

Bô Yin Râ

**WIEKUISTA
RZECZYWISTOŚĆ**

Dwadzieścia siedem nauk w rytmicznym ujęciu.
Część druga.

Tytuł oryginału
EWIGE WIRKLICHKEIT

Przekład
Franciszek Skąpski

Nowy Sącz 2018

Księgi Bo Yin Ra,
zarówno w oryginalnym języku niemieckim, jak i w przekładach
na język polski, znajdują się w Polsce niemal we wszystkich
głównych bibliotekach uniwersyteckich i wielkomiejskich.

Niniejsze wydanie dostępne jest w wersji elektronicznej na stronie:
www.boyinra.org.pl

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE
przez księgarnię Kobera w Bernie
(*www.koberverlag.ch - info@koberverlag.ch*), która wydaje księgi
Bo Yin Ra w oryginalnym - niemieckim języku.

Czyniąc zadość wymaganiom prawa autorskiego
zaznaczam, że w życiu doczesnym nazywam się
Józef Antoni Schneiderfranken, natomiast w moim
bycie wiekuistym byłem, jestem i pozostanę tym,
który te księgi podpisuje

BO YIN RA

ZAŁOŻENIE
TAJEMNICA WYBORU
DROGA I CEL
Z BYTU DUCHOWEGO
ZGODNOŚĆ Z SAMYM SOBĄ
ODNALEZIONY
NIEROZŁĄCZNY
PRZEJĘCI CZCIA
PRZYMUS
RÓŻNICA
OBOWIĄZEK
DZIEŁO „ŁASKI”
BOSKI ŚMIECH
PANOWANIE NAD SOBĄ
MOŻLIWOŚĆ ZBAWIENIA
GWOLI MIŁOŚCI
POSKROMIENIE ZWIERZĘCIA
WINA I POKUTA
WIECZNOŚĆ
ODNOWIENIE
NIEŚMIERTELNOŚĆ
WIEDZA
PÓŹNIEJ
KAŻDY WŁASNĄ ZMIERZA DROGĄ
UWAŻANIE SIĘ ZA BOGA
URZECZYWISTNIENIE
POZNANIE BOGA

ZAŁOŻENIE

Ci, którzy chcą mnie „z r o z u m i e ć”,
Z trudem kiedykolwiek
Pojmą moje słowa,
Gdyż to, co daję,
Ma się stać p r z e ż y c i e m –
A nie rozumu nietrwałym dobrem!

Słowa, które nie opadają
W głębie czytelnika
I w najtajniejszych głębiach
Nie zdołają z m i e n i ć jego duszy,
Mogą jednak być przydatne
Ziemskiemu mózgowemu m y ś l e n i u ,
Choćby nawet temu, kto je odbiera,
Nie niosły w darze przeżyć duchowych.

M o j e słowa będą dla tego, kto je odbiera
Dopiero wtedy rozumowym /dobrem/,
Gdy wywołają p r z e m i a n y
W najtajniejszych głębiach duszy:

Tam, gdzie ożywione Duchem modlitwy
Wołały o w y z w o l e n i e z więzów
Zależnego od mózgów myślenia.

TAJEMNICA WYBORU

Jawnie leży przed oczami wszystkich
To, co dałem i daję:
Sam też jawnie jestem drogą
Dla tego, w kim z Ducha zrodzony żyję.

Niewidzialne jednak Moce
Wsuną do rąk niejednemu
To, co napisałem,
Aby trafiło do swego znalazcy.

Jeżeli zmysły tak wypróbowanego
Zauważą takie znaki,
To z czasem świadomie
Osiągnie drogę.

Jeśli jednak z zaciętością pozostanie
Sobą samym odurzony,
Wówczas to, co otrzymał:
Z a w c z e ś n i e doń przybyło!

DROGA I CEL

Osiągnąć drogę, jaką wskazuję,
Znaczy ponad cel,
Przewyższający o całe nieba wszelkie ziemskie cele.
Które, obciążone pragnieniami marzenia senne,
Nazywają „wzniosłymi”.

Dopiero gdy ktoś odnajdzie drogę,
Odnajdzie również wzniosły cel tej drogi.

Już po pierwszych krokach na drodze
Czuje się uzdrowiony
I nie przybity niewolniczo
Bezistotną igraszką.

A jednak: nie krokiem wyścigowym przemierza się tę drogę,
I nikomu nie wolno tu prześcigać współzawodników!
Tu musi wędrowiec
Wpierw zapomnieć o wszelkich ambitnych dążeniach,
Nie wcześniej usłyszy jak go u celu nazwą po imieniu.

Z BYTU DUCHOWEGO

Mogę tylko dawać
To, co Ojciec daje.
Mogę miłować tylko
To, co Ojciec miłuje.
Mogę tylko głosić
To, co Ojciec wieści
Którego, pomimo wszelkich grzechów
Jestem synem:- wplecionym
W Jego wieczne jedyne życie,
Które z Wieczności
Udzielił również synowi ziemi:
By tu upadłych
Odnajdować
I z powrotem wznosić na wyżyny.

Nie jestem sam przez się
W Duchu poczęty
Z „Prasłowa”,
Jak Ojciec,
Który jako postać
Samemu sobie nadana,
Stale przebywa w Duchu.
Jestem, -
Słowem Wieczności –
Poczętym w „Słowie”
Od wieków,

A w oznaczonym
Pradawno czasie
Zostałem
Ja – w praczasie poczęty –
Wcielony czasowo
W człowieka ziemskiego.

ZGODNOŚĆ Z SAMYM SOBĄ

Całe moje życie ziemskie było
Od wczesnego dzieciństwa
Stałym daniem.

Jak gryzonie na polach
W swych norach bezustannie ukrywają
To, co osiąga łakomstwo,
Jak mrówki, kręcąc się,
Wszystko co osiągnąć zdołają,
Znoszą do mrowisk,
Jak pszczoły skrzętnie
Zbierają i napełniają miodem plastry,
Tak i ja odkąd myśleć zacząłem
I zachowałem ziemskie wspomnienia,
Pobudzony zawsze wewnętrznym nakazem,
To, co się zwało moją własnością,
Ceniłem jako podarek dla innych.
Nigdy jeszcze nie miałem w posiadaniu czegoś,
Czego bym z lekkim sercem, chętnie nie zapomniał,
Gdy uszczęśliwiony mogłem to rozdawać,
Jeżeli obowiązek nie zabronił mi tego.

Ale nie tylko
Rzeczy uchwytnie
Pobudzały mnie zawsze
Do darzenia innych.

Również to, co d u c h o w o do mnie należało.
I należało na długo przed moim życiem ziemskim,
Ma dla mnie w ziemskości wartość przede
wszystkim dla tego,
Że mogę to dalej rozdarowywać
Wszystkim, którzy z własnego doświadczenia,
W świetle Ducha zrodzonym,
Nie przyswoili tego na własność.

W ten sposób, sam dla siebie
Posiadłem najwyższą wartość
W niewidzialności,
Tak jak w Duchu wiekuistym
Zostałem zrodzony,
Gdyż tu mogę
Rozdarowywać siebie samego
Tysiącom i jeszcze tysiącom,
Nigdy się jednak nie gubiąc,
Nigdy nie odczuwając braku,
Gdy wciąż chcę siebie
Rozdarowywać innym...

ODNALEZIONY

Wszystko, czegokolwiek
Doznałem w Wieczności,
Było mi swojskie
Od wczesnej młodości.

A gdy mi się później zdawało
Że tonę w mętach,
To jednak zawsze
Wy pływałem na czystą wodę.

Wszystko, cokolwiek
Spotkało mnie w życiu,
Mogłem zawsze w duszy
Błogosławić.

Ale dość wcześnie już
Zrozumiałem,
Że moje doznania
Tylko c i s z a
Chroni od niebezpieczeństw.

Tak pozostawałem w Bogu..
I w Bogu zagubiony,
Znalazłem siebie
W Bogu zrodzonego.

NIEROZŁĄCZNY

W Duchu
Duchowo w Duchu poczęty,
W ziemskości
Pod wszelkim brzemieniem ziemi ugięty,
A jednak z wdzięcznością
Skłonny do wszelkich
Radości ziemskich –
Moja doczesność nie jest dla mnie
Jakimś „Tu”,
Ani moja wieczność
Żadnym „Tam”:

Gdziekolwiek się znajduje,
Jestem zawsze w samym sobie,
A nawet w tym samym miejscu.

Nie mógłbym nigdy oddzielić,
Co zostało we mnie zjednoczone:

A mianowicie syna tej ziemi
Od zrodzonego w Duchu,
Z którym dobra wola
Człowieka dziś na ziemi wcielonego
Związała się w Duchu przed wiekami.

PRZEJĘCI CZCIA

Ci z ludzi ziemskich,
Którzy w Duchu
Są mi Braćmi,
Czczą wzniosłych świętych Bogów wszelkich kultów,
I nie szydą z ż a d n e j zbożnej wiary!

Wiedzą że Bóg
Ukazuje się tylko pod osłoną,
Przed tymi zaś, którzy chcą go poznać bez osłony,
Wiecznie się ukrywa.

Widzę więc w Brahmie, Wischnu, Sziwie,
Oraz w Bogu z Synaju –
Choćby dla jednych zwał się Jahwe, dla innych: Allach –
W Samtschen Mitschabat:
„Wiekuisty – Wszchemocnym” plemion Tybetu,
I w Bo Chan, lub Fo:
Niebiańskim Buddzie Mongołów i Chińczyków,
Jedynie tego samego, wiekuście jedynego Boga,
Który jest boskością wszystkich Bogów
W przeróżnych postaciach.

Ten tylko ujrzeć go może w każdej osłonie,
Kogo sam nauczy oglądać siebie,
Ten tylko go pozna, kto nie pragnął
Poznać go inaczej, niż w tej osłonie,

Pod której nazwą niegdyś głos matki Go mienił.

Kto w czystości serca w sobie
Czci Boga swego dzieciństwa –
Poświęcając się Bogu w samym sobie –
I broniąc się przed wszelkimi przeciwnymi myślami,
Tego Bóg nauczy w końcu poznawać siebie samego,
I nazywać wiecznie jedynym imieniem boskim!

A jednak ten tylko dozna w sobie
Świetlanego objawienia
Jedynego, Wiekuistego,
Kto ze czcią chyli czoło przed wszystkimi Bogami,
W których daje o sobie świadectwo
Jedyny i wieczny.

PRZYMUS

Jeżeli w sprawach,
Jakie obowiązany jestem wyznawać tym,
Których pouczam,
Czasami mówię również
Od dawna, znanymi słowy,
Które wysoce szanuję:
Słowami, które dla wielu wiernych
Posiadają dawną wartość.
I z trwałym znaczeniem
Krażą po krajach chrześcijańskich,
To taki wybór słów jest mi nakazany,
Aby przez nie zgruntować głębię prawdziwości
Będących od dawna w obiegu i godnych wiary nauk,
Które przy powierzchownej ocenie wydają się
Płytko piaskiem pokryte,
Chociaż w głębi się opierają
Na wiekuiście Jedynym,
Na którym sam się opieram
I z którego żyję,
A z niego jedynie
Zrodzoną ze światła
naukę, podaję.
A jak ta nauka
Każde religijne wierzenie
W sobie toleruje,
Gdyż zrozumienia osobowości skarbów jego nauk

Nie zawdzięcza powstałemu w myślach mniemaniu,
Można by więc to, co trzeba powiedzieć,
Wyrazić również w słowach, które nigdy
Jeszcze nie zostały n a p i ę t n o w a n e
Skostniałym ciężarem jakiegoś wierzenia.

Oczywiście nie chroniłoby to od nowych błędów,
I musiałyby tylko utrudnić ostateczne osiągnięcie
Tego, co się daje osiągnąć.

Ponieważ: to, co nauczam osiągnie
Wszystkich, którzy w głębi duszy
Już dążą do tego,
Nie jest ani wiarą, ani mniemaniem rozumu,
Lecz od prawieków powstałą światłością
I wolnym od wszelkiego niebezpieczeństwa śmierci
Jasnym i radosnym – ż y c i e m .

RÓŻNICA

Ojciec mnie miłuje,
Jak również ja sam siebie
W Ojcu miłuję.

Tutaj Miłość miłuje siebie
W sobie samej,
Nie dając się porównać
Z cielesnym popędem.
Chociaż popęd i Miłość
Są odwiecznie z sobą związane.

Tak więc miłuję Ojca
Jak On sam
Siebie miłuje we mnie,
Któremu od wieczności
Udziela życia z siebie samego.

Jednak moja Miłość
Żyje tylko z życia,
Dzięki któremu Ojciec
Spłodził sobie syna.

O BOWIĄZEK

Niejedne słowo muszę wam powiedzieć,
Choćby je trudno wam było zrozumieć,
Albowiem za mojego życia ziemskiego
J e d y n i e m n i e t y l k o na tym świecie
Poruczono głoszenie takich wieści,
A nie byłbym ich głosicielem,
Gdybym w pierw chciał wypytywać niewolników ziemskich
Co ich urojenie chętnie znosić skłonne.

Jeżeli pragnę spełnić swój obowiązek na ziemi,
Tedy nie wolno mi ukrywać przed wami
Ziemskich wydarzeń.

Tylko wtedy, gdy was podniosę
Do siebie samego
I mojej natury w Duchu,
Mogę się stać dla was drogą
D o t e g o życia,
Które dla nas ludzi ziemskich przechowuje tylko T e n,
W którym ja, duchem z nim stopiony,

Żyję na tej ziemi.

DZIEŁO „ŁASKI”

Wszelkie "życie" żyje jedynie z łaski ziemskiej,
I tylko łaska

Wiedzie z mroków zwierzęcości
Do tej jedynej, wąskiej, stromej ścieżyny
Po której wszystkich prowadzi ku światłu,
Wszystkich, których duchowo przygotowała
Do zniesienia w sobie tego Światła.

Łaska - to nie dar swawoli,
Jak to, ciasna, zbyt po ziemsku tępa, wiara
Tu się ośmiela tłumaczyć!

Łaska, to – B ó g -
I Bóg sam jest "Łaską"
Tak, jak Bóg sam jest: "M i ł o ś c i ą".

Nie tylko jako p o r ó w n a n i e ziemskie
Należy rozumieć tu te słowa,
Gdyż ż a d n a dusza z tych krain zmysłowych
Nie wnijdzie bez Boga - "Ł a s k i" -
Do Boga - "M i ł o ś c i" - !

BOSKI ŚMIECH

Znajduję w sobie przeróżne postacie,
A jednak w każdej pozostaję
Zawsze zjednoczony z Tym,
Którego ludzie sądzą, że znają
Jako surowego dostojnego władcę
O nieprzystępnym wielkim gościu mocarza.

Posiadam pobożną wrodzoną żarliwość
Jak również swobodne, pogodne i wesołe
Skłonne do drwinek usposobienie.

Lubiłem zawsze Boga
Nawet w jego diable,
Chociaż zaprawdę nigdy nie byłem
Zaprzysiężony rzeczom diabelskim.

Nie byłbym tym, kim jestem od wieków,
Gdybym mógł zwięzać sobie spojrzenie w myśl
Na to, co Bóg zgotował człowiekowi ziemi,
By mógł się po ziemsku śmiać,
Jak i jego Stworzyciel, twórczo wzruszony,
Nawet w najgłębszej powadze Wieczności,
W bezgranicznie głębokiej mądrości,
Śmieje się ze wszystkiego,
Co wiecznie jest śmieszne !

PANOWANIE NAD SOBĄ

Biedni, niepokojem trawieni, którzy "swego" Boga
Zwykli sobie wyobrażać
Tylko, jako wiecznie surowego mściciela za grzechy,
Z lubością karzącego ich zbrodnie,
Będą z pewnością — mówię bez żartów -
Mieli niejedną poważną wątpliwość,
Gdy usłyszą o Bogu, który śmiać się może:
Który sam się śmiać nauczył
I od prawieków przez swój śmiech
Bronił się przeciw wszystkiemu, co wiecznie jest śmieszne
A co zwykło zawsze uśmiercać Bogów c z ł o w i e k a ,
Gdyż ochrony zbyt bogate w dostojęstwa,
Otaczają przez ziemskość stworzonych.

Mogę tylko opryskliwym i podnieconym sługom
Podobnego do nich boga oznajmić:
Że Przedwieczny - Bogu wiadomo! -
Potrafi s i ę ś m i a ć ,
Ale doprawdy nie może
Zapłonąć gniewem
Z powodu nędznych grzechów powszednich
Swych nieszczęsnych synów ziemskich !

MOŻLIWOŚĆ ZBAWIENIA

Niegdyś powiedział człowiek, którego wszyscy
Wierni czciciele Jego Imienia
Sądzą, iż dobrze go znają,
Że zaiste nie przyszedł
W mroki ziemskie,
By wyzwalać zarozumiałców z ich własnych urojeń,
Lecz chciał tylko "grzesznikom"
Przynieść zbawienie.

Dziś słowa jego od dawna już
Cały świat usłyszał,
Lecz cały świat pozostał daleki od tego,
O czym zjednoczony ze mną głosiciel
Przez swe oznajmienie chciał pouczyć wszystkich.
Aby to mogło skutecznie bronić
Dusze przeciw wszelkim trwogom wywołanym grzechami.

Grzech widział On już t a m p o p e ł n i o n y,
Gdzie ujrzał odwrócenie się
Od wiecznie przez Ducha uskrzydlanego życia
Przemianę woli z D u c h a z r o d z o n e j,
Na wolę z w i e r z ę c ą :
Wolę podległą czarowi
Nieuniknionej znikomości.

To słyszał, że wierzący oraz ich kapłani
"Grzechem" nazywają,
Uznawał w przenikającym wszystko jasnym Świetle
Za wywołane po ziemsku d z i e ł o grzechu:
Za pierwsze dzwono straszego łańcucha
Wynikających z grzechu s k u t k ó w ,
Które głupota grzeszników
Na ziemi "grzechem" n a z y w a ,
Gdyż nie poznaje tego
Jako niepożądanego s k u t k u
Stworzonych przez nich w duchowości przyczyn.

Każdemu, kogo ujrzał zakutym
W tego rodzaju kajdany,
Głosił zbawienie
Dzięki n a w r ó c e n i u .
Z błędnie po ziemsku obranego kierunku woli
Człowieka opacznie kierującego wola.

Świętych w oczach własnych
Oraz według samolubnie otumanionego zdania:
"Sprawiedliwych"
Uważał naturalnie za
Dalekich od tego rodzaju woli nawrócenia.

Doszło do tego, że mógł tylko o b c i ą ż o n e m u
g r z e c h a m i
Obiecywać, że dzięki nawróceniu

Będą odpuszczone jego grzechy,
I że tylko g r z e s z n i c y ,
Chętni do nawrócenia,
Znajdą zbawienie
Dzięki "Zbawicielowi" grzeszników.

GWOLI MIŁOŚCI

Nikomu nie będzie tak wiele przebaczone,
Jak temu, kto gwoli m i ł o ś c i
Popełnił grzech -
Jak temu, kto gwoli miłości
Cierpiał i cierpiąc z powodu miłości
Dopuścił się winy i grzechu.

Nawet przeżycie c i e l e s n e j miłości
Duchowo do tego należy! -
A każdemu po wieki wieczne
Będzie przebaczone,
Kto tu w życiu ziemskim
Obciążył swą duszę winą,
Gdyż cierpiał z powodu
Miłości cielesnej.

Jedynie grzechu popełnionego
Z o s c h ł o ś c i s e r c a o r a z n i e n a w i ś c i
Miłość przebaczyć n i e m o ż e .
Tu grzesznika
Najsurowsza s p r a w i e d l i w o ś ć
Przez męki i katusze
W ciągu eonów - jeśli to jeszcze możliwe -
Prowadzi
W życie świetliste.

POSKROMIENIE ZWIERZĘCIA

Jak człowiek nieustraszony
Utrzymuje się z tego,
Że najdziksze z dzikich zwierząt
Ujarmia swą wolą -
Tak też każdy syn tej ziemi
Musi trudyć się cierpliwie
Nad poskramianiem w sobie "zwierzęcia".

Jego obłaskawianiem i pouczeniem,
By swych dzikich sił
Nie zwróciło przeciw swemu władcy.

A jak każdy pogromca,
Chcąc dzikie zwierzę poddać swej woli,
Najłatwiej skłoni wolę zwierzęcia d o b r o c i a,
Tak też nikomu jeszcze na tej ziemi
Nie udało się poskromienie własnej natury zwierzęcej.
Kto nie zdobył zrozumienia,
Że żaden przymus nie pokona jego zwierzęcości,
Jeżeli m i ł o ś c i ą do własnej natury zwierzęcej
Nie uda się poskromić zwierzęcia.

WINA I POKUTA

Ten, komu dzięki nawrotowi woli
P r z e b a c z o n o popełniony niegdyś "grzech",
Jest dzięki temu uwolniony
Po wiek wieków z wszelkiej winy,
Którą nań ściągnął jego "grzech".

Pozostaje wyzwolony
Z wszelkiego uwikłania się w winie,
Która człowiekowi nie wyzwolonemu
Przeszkadza w osiągnięciu doskonałości
Tak w doczesności, jak i w wieczności.

Ale takie doczesne
I wieczne zbawienie
Związane jest z p o k u t ą ,
Jaką sam zbawiony
Dobrowolnie nakłada na siebie.

Dla nie wyzwolonego
Pozostaje winą męką i katuszą. -
Pokuta w y z w a l a tylko t e g o ,
Komu się u d a ł o
Tu w tym życiu ziemskim
Uzyskać w sobie
Prawdziwy n a w r ó t woli.

WIECZNOŚĆ

Jeśli pragniesz w życiu z i e m s k i m
Kształtować się i utrzymać,
Będziesz musiał pilnie w a l c z y ć
Z potęgami doczesnymi.

W i e c z n o ś ć jednak
Będzie ci d a n a ,
Jeśli tylko zdołasz
Wznieść się w sobie o tyle,
By przyjąć to, co ci dają. -

Inaczej nigdy nie osiągniesz
Wieczności!

Tylko to,
Co otrzymasz w "darze",
Stanie się na wieki
Twoją własnością -
Natomiast tego
Co niecierpliwość
Zdobyć pragnie
N i g d y nie zdobędzie!

ODNOWIENIE

Wszelkie rzeczy boskie są dziecinnie proste i jasne,
Choć same w sobie nieskończenie różne,
A dla oczu odzwyczajonych od wyraźnych kształtów
Prawie niepoznawalne w tej swojej prostocie.

Im dalej od rzeczy boskich
Myśliciele i poeci się zapuszczają,
Tym zawilej i przemyślniej
Życie objaśniają.

Dopóki ludzie, jak dzieci,
Nie będą znów umieli ujmować p r o s t o
Nawet najbardziej zawiłych rzeczy,
Będzie całe nasze myślenie,
Całe tłumaczenie
Kroczyć błędnymi drogami!

NIEŚMIERTELNOŚĆ

Ludom starożytnym
Nie potrzeba było pouczeń duchowych,
By je doprowadzić do zrozumienia,
Że ani zewnętrzne nawrócenie się,
A tym mniej wiara lub mniemanie
Mogą ziemskość połączyć z Wiecznością.

W i e d z i a n o jeszcze wówczas,
Że tylko z Ducha kierowane p o s t ę p o w a n i e
Może zrodzić siłę
Zdolną odmienić ziemskość.

Przodkowie nie dążyli do szukania tego,
Czego żadne szukanie nie daje,
Jeśli go nie objawi
Bez wszelkiego szukania
Zgodne z Duchem Ż y c i e .

Wiedzieli, że człowiek ziemski
Tylko wtedy osiąga nieśmiertelność,
Gdy nie pożąda już więcej pożytecznego "p o z n a n i a"
Lecz swego od prapoczątku danego
Wiekuistego B y t u w boskiej Wieczności.

WIEDZA

"Wiedzą" dla mędrców ludów starożytnych
Którzy w Duchu przebywali,
Było doprawdy nie tylko:
Przechowywanie w pamięci mózgowej
Słów stworzonych przez ziemskie poznanie.

Wiedza w zrozumieniu ich "mędrców"
Była dla wszystkich znawców i wieszczów
Najwyższym darem bogów
Określonym przez wiekuiste powołanie,
Tak, że "z o s t a ć" mędrcem nigdy nie zależało
Od czyjegoś uznania,
Gdyż tylko ten za Mędrca uchodził,
Kogo Mędrzec w Duchu wiekuistym
Znalazł od urodzenia przygotowanym
I z góry do tego przeznaczonym
W nadanej mu od praczasów postaci duchowej.

"Wiedzą" dla tych dawnych przodków:
Było najwyższe ziemskie z Ducha wynikające
U k s z t a ł t o w a n i e ż y c i a -
A nie akrobatyka pamięci,
Którą dziś ludzie wiedzą n a z y w a j ą ,
Gdyż żaden z tych, komu się dziś zdaje,
Że jest mędrcem,
Nie zna z własnego doświadczenia

Tych praduchowych dziedzin wiedzy bezsprzecznej
O p i e r a j ą c e j się tylko na B y c i e .

Tam tylko, gdzie wiedza znaczy
Nie tylko opanowanie zależnych od mózgu słów i pojęć,
Tam wiedza jest odwiecznie
Zgodna i zjednoczona
Z poznaniem wiekuistym!

PÓŹNIEJ

Ze wszystkich widomie stworzonych dzieł
Które się tu wam twórczo udały,
Ze wszystkiego, coście w walkach zdobyli,
Nic innego nie zachowacie w Wieczności,
Jak tylko to, co jednocześnie w tych czynach pokonane
Służyło duszy do ukształtowania się w Duchu.

Pomniki, jakie sława pośmiertna wam wznosi,
Pozostaje w krainie duszy niewidzialne,
A bez wartości będzie to, co wam ludzie wymyślą.

Tylko najdalsze skutki ziemskie
waszych czynów
Podążą za wami z dni ziemskich,
A muszą iść za wami przez wieki całe,
Aż kiedyś stworzony przez was impuls zdoła
Rozwiązać się w ostatecznym wyniku: -
W wiekuistym dobru, jak i w doczesnym złu.

KAŻDY WŁASNĄ ZMIERZA DROGĄ

Wysoki cel,
Który każdy syn ziemi z czasem osiągnąć w sobie musi,
Jeśli pragnie świadomie znaleźć się w Wieczności,
Jest w s p ó l n y dla wszystkich na ziemi wcielonych.

Atoli ów ponadziemski cel
Jest sam w sobie n i e s k o ń c z e n i e r ó ż n y
A każdy kto doń dąży,
T a m t y l k o go osiągnie,

Gdzie ów wędrowiec po drodze
Potrafi go p o s t r z e c w samym sobie.

Od żadnego z tych,
Co cel ten osiągnęli,
Nie otrzymano nigdy wiadomości,
Że dostrzegł go na t y m s a m y m miejscu,
Co i ktoś inny.

Żaden człowiek nie może go inaczej osiągnąć,
Jak tylko w tym ujęciu, w jakim go w sobie otrzymał,
I które jedynie
Odpowiada dążącemu do celu.

Jeżeli ja, jako jeden z tych nielicznych,
Którzy już od wieczności
Znaleźli się z powrotem u celu, z jakiego wyszli,
I w Duchu związali się świętym ślubowaniem:
Kiedys w wyznaczonym od prawieków czasie,
Tu na ziemi
Stać się w jakimś człowieku ziemskim "drogą",
Usiłuję jasno i wyraźnie
W słowach ludzkich wskazać wszystkim
Cel, który jest **z y c i e m i p r a w d ą** ,
To nie powinien Szukający lękać się,
Gdy widzi mnie we wciąż **r ó ż n y c h** obrazach
Ukazującego się jako droga
I opisującego mu cel.

Tylko **j e d e n** z tych obrazów może mu służyć, -
Inne przeznaczone są dla **i n n y c h** dusz.

W n i e przeznaczonych dlań krainach duszy
Jeszcze żaden syn ziemi nie zbudził się w
Wieczności!

UWAŻANIE SIĘ ZA BOGA

Nie jest to tak, jak zbyt chciwie
Požadający Boga, wyobrażają sobie
Sądząc, iż się "ubóstwili"
Gdyż "zaparli się" samych siebie
Wierząc, iż pozornie w obumarłym "ja"
Zjednoczyli się z Odwiecznie - Jedynym!

Owym wielce podziwianym w takim błędzeniu,
Może przypadać wysoki szacunek gwoli człowieka: -
Lecz jeśli Szukający da się tym omamić,
Łatwo może zbłądzić w wywołanych przez siebie snach.

A jeśli raz wpadnie w omamienie,
Uprawia wówczas zdradliwe praktyki
I wciąż ślaniając się dąży coraz głębiej w mroki,
Zwiedziony przez snów swoich
Błyski błędnych ogni.

URZECZYWISTNIENIE

Nie przez to, że człowiek myśli,
Iż jest już bliski Boga -
Lub nawet z nim zjednoczony -
Zbliża się do Wiekuiście - Jedynego.

Bóg pozostaje dla najzarliwszej myśli
Wiecznie niedosiężny,
Jeżeli treść myśli nie obejmuje
Zdarzenia, które już p r z e d myśleniem
Stało się R z e c z y w i s t o ś c i ą .

Jeżeli ktoś pragnie Boga przeżyć w sobie
Musi wpierw usiłować s t a ć s i ę tym,
Czym s t a l i s i ę niegdyś wszyscy ci,
Którzy w swoim czasie w Bogu się zbudzili.

Ale takie stanie się powstaje jedynie przez c z y n ,
I może dopiero wtedy, r ó w n o c z e ś n i e ,
Stać się przedmiotem myślenia,
Jeżeli to wyniknie jako skutek zezwolenia,
Jakie nigdzie indziej nie może się wydarzyć
Jak tylko w R z e c z y w i s t o ś c i boskiej:
W J e g o jedynym wszechogarniającym ż y c i u .

POZNANIE BOGA

Wszyscy ludzie dojrzałi do Światła
Mogą doznać w sobie
Obecności Boga,
Jeżeli naprawdę pragną
Poznać w sobie B o g a : -
Wiekuistego, Żywego,
Który sam jest Miłością -
W Jego pełnym dobroci
Wiekuistym
C z ł o w i e c z e ń s t w i e .

Znaczna większość jednak,
Co szpera w mózgu i sercu,
Szukając śladów Boga,
Pragnie naprawdę tylko
Skrycie odczuwać r z e c z y z i e m s k i e
Z drżeniem i wzruszeniem
Jako uszczęśliwiającą r o z k o s z .

Inni zaś,
Którzy w rozpacz
Szukają Boga
Którego sami sobie s t w o r z y l i ,
Muszą zrozumieć,
że wzywają tylko s a m y c h s i e b i e
Choćby się nawet modlili i czcili

Lub też jako "bezbożnicy"
Przeklinali w sobie Boga,
W którego ongi wierzyli.

Ten tylko pozna Boga
Pewny siebie, jak własnego życia
Tu na ziemi,
Kto w samym sobie
Nauczy się miłować M i ł o ś ć ,
I gwoli Miłości
Oddali się w duszy na wysokość górskich szczytów
Od stąd rozkoszujących się nienawiścią i zawiścią
Oraz nienasyconą żądzą.

SPIS TREŚCI

ZAŁOŻENIE	5
TAJEMNICA WYBORU	6
DROGA I CEL	7
Z BYTU DUCHOWEGO	8
ZGODNOŚĆ Z SAMYM SOBĄ	10
ODNALEZIONY	12
NIEROZŁĄCZNY	13
PRZEJĘCI CZCIA	14
PRZYMUS	16
RÓŻNICA	18
OBOWIĄZEK	19
DZIEŁO „ŁASKI”	20
BOSKI ŚMIECH	21
PANOWANIE NAD SOBĄ	22
MOŻLIWOŚĆ ZBAWIENIA	23
GWOLI MIŁOŚCI	26
POSKROMIENIE ZWIERZĘCIA	27
WINA I POKUTA	28
WIECZNOŚĆ	29
ODNOWIENIE	30
NIEŚMIERTELNOŚĆ	31
WIEDZA	32
PÓŹNIEJ	34
KAŻDY WŁASNĄ ZMIERZA DROGĄ	35
UWAŻANIE SIĘ ZA BOGA	37
URZECZYWISTNIENIE	38
POZNANIE BOGA	39

SPIS DZIEŁ AUTORA BO YIN RA

1. KSIĘGA SZTUKI KRÓLEWSKIEJ
2. KSIĘGA BOGA ŻYWEGO
3. KSIĘGA ZAŚWIATA
4. KSIĘGA CZŁOWIEKA
5. KSIĘGA SZCZĘŚCIA
6. DROGA DO BOGA
7. KSIĘGA MIŁOŚCI
8. KSIĘGA ROZMÓW
9. KSIĘGA POCIECHY
10. TAJEMNICA
11. MĄDROŚĆ JANOWA
12. DROGOWSKAZ
13. UŁUDA WOLNOŚCI
14. DROGA MOICH UCZNIÓW
15. MISTERIUM GOLGOTY
16. MAGIA KULTU I MIT
17. SENS ŻYCIA
18. WIĘCEJ ŚWIATŁA
19. WYSOKI CEL
20. ZMARTWYCHWSTANIE
21. ŚWIATY
22. PSALMY
23. MAŁŻEŃSTWO
24. MODLITWA / TAK NALEŻY SIĘ MODLIĆ
25. DUCH A FORMA
26. ISKRY / STOSOWANIE MANTRY
27. SŁOWA ŻYWOTA
28. PONAD CODZIENNOŚĆ
29. WIEKUISTA RZECZYWISTOŚĆ
30. ŻYCIE W ŚWIETLE
31. LISTY DO CIEBIE I DO WIELU INNYCH
32. HORTUS CONCLUSUS

N i e należące do mojej nauki duchowej aczkolwiek najściślej z nią związane:

W SPRAWIE OSOBISTEJ
Z MOJEJ PRACOWNI MALARSKIEJ
KRÓLESTWO SZTUKI
TAJEMNE ZAGADKI
KODYCYL DO MOJEJ NAUKI DUCHOWEJ
MARGINALIA
O BEZBOŻNOŚCI
STOSUNKI DUCHOWE
ROZMAITOŚCI

Jak również broszury:

O MOICH PISMACH
DLACZEGO NAZYWAM SIĘ BO YIN RA

oraz wydane po śmierci autora:

POKŁOSIE
(Proza i wiersze zebrane z czasopism)